

Prenumerata

Table with subscription rates for 'Słowo Polskie' in Lviv and other provinces, listing annual, semi-annual, and monthly rates.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 3. popołudniu.

Ogłoszenia

za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct. przed inseratami 30 ct. od wiersza petiowego.

Małe ogłoszenia: po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: BRONISŁAW ŁASKOWNICKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karłowicza Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego”, Lwów, pasaż Hausmana.

Warunki prenumeraty wyżej.

Wszyscy prenumeratorki Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymują jako premię Trylogię Sienkiewicza Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, po cenie 2 zł. 50 ct., w oprawie po 4 złr. we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekaźniku pocztowym.

Lwów 22 stycznia

Nie samo tylko wspomnienie krwawej walki, poświęcenia bez miary i granic, męczeństwa ciała i ducha — wiąże się z rocznicą styczniową. Nie sama tylko cześć dla pamięci tych, co życie na ołtarzu ojczyzny ofiarowali — nie sama groza na przypomnienie bezprzykładnych okrucieństw podczas powstania i bezpośrednio po nim — nie sama boleść odniesionych wtedy klęsk i straszego potem, przeszło trzydzieści lat trwającego odwetu — przepelnia pierś Polaka i zaprzęta myśl jego w tę pamiętną rocznicę.

Było styczniowe powstanie historycznym i politycznym aktem. Było dokumentem w wielkim dziejowym procesie — punktem wyjścia do dalszego rozwoju.

Na dokumencie tym, pokoleniu roku 1863-go, krwią swoją stwierdziło ponownie prawa narodu. Daremnie dziś spierać się o to, czy ten właśnie środek był koniecznym. Cały rozwój historyczny od Kościuszki i legionów począwszy — wszystko, co w tych 70 latach wydarzyło się w politycznym, społecznym i umysłowym życiu Polski a nawet Europy całej; — stan psychiczny narodu, jak on się pod tymi wpływami rozwijał, a w nieudolności ówczesnej rosyjskiej polityki wobec Polski

znajdował jeszcze podniętą — to wszystko sprawiło, iż styczniowe powstanie było, bo być musiało. Od tych, co z pogromu ocaleli i od tych, co przyszli po nich, zależało, czy ruch styczniowy miał się samą tylko klęską i ruiną w dziejach zapisać — a w takim razie krew w nim przelana, byłaby tylko bezpłodną, choć zawsze świętą relikwią — czyli też na gruncie, tą krwią użyzionym, ma nowe życie się rozwinąć. A żeby to się stało, trzeba było wytrwać i pracować.

Wytrwaliśmy i pracowaliśmy w najcięższych i najtrudniejszych warunkach. I mogą dziś nieprzejaciele nasi, czy to wschodni, czy zachodni — miotać na nas najdziwniejsze i najnieprawdopodobniejsze oszczerstwa — jednego nie mogą zaprzeczyć: że jesteśmy. Liczą się też z nami — jedni gnębiąc nas coraz srożej, drudzy uznając nasze prawa narodowe przynajmniej w zewnętrznych znamionach narodowości i w częściowym samorządzie. A i ci — z najpotężniejszej strony — którzy po najdroższym ucisku już nas wręcz lekceważyć poczuli, zwolna na inną wchodzą drogę, uznając — choć na razie tylko teoretycznie — że jesteśmy czynnikiem politycznym życia. Więc wytrwajmy i pracujmy dalej — a przyjdzie pokolenie, od dzisiejszego szczęśliwsze, któremu owe dokumenta, krwią ojców i dziadów spisane, przechylą szalę dziejowych wyroków.

Ale styczniowe powstanie było jeszcze i w innym względzie aktem politycznym. Manifest styczniowy, głosząc usamowolnienie i uwłaszczenie włościan, wskazał kierunek dalszej pracy. Ma nią być wzmocnienie bytu narodowego u samych jego podstaw — przysporzenie narodowej sprawie milionów rąk i głów i serc. W roku 1863 myśl ta streszczała się całkowicie w jednym tylko: w usamowolnieniu i uwłaszczeniu włościan tam, gdzie jeszcze panowały pańszczyzniane czy czynszowe stosunki. Po powstaniu rozszerzał się zakres zadań, tą myślą natchnionych — i obejmuje dziś: sprawiedliwość w urzędziach publicznych, ochronę słabych przed wyzyskiem, podnoszenie oświaty i dobrobytu ludu w najszerszym słowa tego znaczeniu. Na gruncie dzisiejszego, na własności i rodzinie opartego porządku, w granicach narodowej solidarności i jedności, bez zawisłości i walk — da się ten program wykonywać pełną miarą i ofiarnością pracą wszystkich, pracą, która nie spycha i nie strąca nikogo, a wszystkich podnosi.

Taki jest spadek roku 1863. Rzeczą dzisiejszego pokolenia jest, nad spad-

kiem tym czuwać, rozwijać go według zmieniających się stosunków, nie dać mu wypaczyć się w jakimkolwiek międzynarodowym kierunku — i znowu: wytrwać i pracować z tą wiarą, która nas przez 30 przeszło lat utrzymała, z tą nadzieją, która nas w najcięższych chwilach krzepiła, z tą miłością, która jednoczy, przebacza i do ofiar zagrzewa.

U schyłku żywota.

Wiedeń, 21 stycznia.

Koto polskie w Wiedniu już się w obecnym w w m składzie nie zbierze. Oprócz tego, że niejedyn z obecnych posłów albo sam się usuwa albo też wyrokiem wyborców ustąpić będzie zmuszony — reforma wyborcza pomnaża liczbę galicyjskich mandatów o 15 — a tem samem nowych ludzi do Kola wprowadzić musi. I dziwnym zrządzeniem losów, u schyłku żywota swego Koto zajmowało się — sprawą dziennikarską, zniesieniem stempla dziennikarskiego i zezwoleniem na kolportaż. A było to posiedzenie bardzo ożywione i nawet burzliwe, skończyło się częściowem z wycięciem postępowej myśli, i zarazem też pewnem rozdwojeniem, które nazajutrz objawiło się w pełnej Izbie, gdy jedna część polskich posłów przy jednym, a druga część przy drugim głosowaniu dość licznie opuściła salę.

Koto uchwalilo we wtorek głosować w Izbie przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego, a za zezwoleniem kolportażu, łącząc z tą drugą uchwałą rezolucję, która zmierza do tego, aby sprawy obrazy czci nie przez przysięgłych, lecz przez zwykłe trybunały były sądzone.

Co do kwestyi stempla, zaznaczyć trzeba, że wszyscy mówcy, którzy za odrzuceniem wniosku komisyjnego w Kole przemawiali — „w zasadzie” oświadczali się za zniesieniem stempla. Podnosili tylko zarzuty co do chwili, w której to ma być uchwalone. Jedni z przeciwników zajmowali stanowisko wyłącznie budżetowe — podnosząc, że nie można uchwalić takiego ubytku w dochodach, nie otwierając równocześnie innego źródła, z którego by ubytek ten zastąpić można. Ci — już w r. 1894 gotowi byłiby znieść stempel, gdyby się znalazło na to inne pokrycie w budżecie. Inni — jak np. hr. Piński — szli dalej, w dalszą przyszłość zniesienia stempla usuwając. Oświadczali bowiem, że zniesienie loteryi i dalsze uwolnienie drobnych spadków od opłaty spadkowej jest dla nich ważniejsze, niż zniesienie stempla dziennikarskiego, że zatem z tą ostatnią reformą na spełnienie wprzód dwóch pierwszych czekać należy. A ci już nieuniknienie obudzają podejrzenie, że ich zgoda „w zasadzie” na zniesienie stempla, jest innej szczyra, niż zapewniali. Cokolwiekby jednak o szczyrości tej myśleć — pozostaje jako dokument przemówienie p. Abrahama wice w pełnej Izbie. W mowie tej oświadczył on całkiem stanowczo — a mówił imieniem Kola polskiego — że wyłączenie tylko z budżetowych względów jest przeciw zniesieniu stempla, które zasadniczo za dobre uznaje. Takie oświadczenie obowiązuje na przyszłość — a w tym wypadku obowiązuje nietylko mowcą, ale i większość obecnych członków Kola.

Co do sprawy kolportażu — byłby ją prawdopodobnie taki sam los w Kole spotkał, jak pierwszą ustawę, gdyby nie fakt że w komisji prasowej wszystkie polskie posłowie za kolportażem się oświadczyli i referentem był Polak, dr. Ruto wski. Ten ostatni fakt rzecz zdecydował. Byłoby po prostu skandalem, graniczącym z innymi wypadkami niesolidarności, gdyby Koto polskie było poszło przeciw wnioskowi, których referentem w komisji był Polak, członek Kola. Byłoby to zerwaniem solidarności przez większość. Jeżeli przeto Koto uchwalilo głosowanie za pozwoleniem kolportażu, jeżeli w tym wypadku myśl postępowca w Kole zwyciężyła, jest to zasługą w pierwszym rzędzie dra Ruto wskiego i kolegów jego z postępowego obozu — a następnie tych konserwatystów, którzy tu rozumiały obowiązek solidarności w szerszym, a nie wyłącznie regulaminowym znaczeniu, z tego powodu głosowali za pozwoleniem kolportażu.

A jest w tem zarazem dowód, że śmiałą obroną swych zasad, wytrwałem dążeniem do wykonania raz powziętej dobrej myśli — można zyskać w Kole większość, naturalnie nie zawsze, bo się musi do tego przyłączyć jeszcze zbieg innych pomyślnych okoliczności, jaki się w tym wypadku wydarzył. Jest w tem dalej odparcie zarzutu, jakim przeciwnicy solidarności zawsze szermują, jakoby solidarność ta koniecznie wychodziła tylko na korzyść jednego stronnictwa — czem też usprawiedliwić się starają swoje odporne w sprawie solidarności stanowiska.

Jeżeli ta mała garstka posłów postępowych (na sesyi wtorkowej było ich tylko ośmiu) — mogła w zasadniczej sprawie kolportażu odnieść zwycięstwo zupełne, a w sprawie stempla przynajmniej o tyle że deklaracja Kola w Izbie nie była zasadniczo nieprzyjazna — to przy zwiększonej liczbie, choćby jeszcze dalekiej od połowy, sukcesy takie musiałyby być częstsze i świetniejsze. A to tem bardziej, że wśród posłów konserwatywnych zaczyna się zmagać liczba tych, którzy czują to i rozumiają, że nie można tak uporczywie, jak dotąd, trzymać się starych formuł konserwatyzmu à la Czas — a widząc jaką siłę użytecznej pracy reprezentuje garstka posłów demokratycznej lewicy, liczyć się z nimi muszą. Więc wzmocnić tę garstkę — a nie osłabiać jej i unicestwiać polityką secesyjną.

Ze uchwały Izby w sprawie stempla i kolportażu na razie nie odnosią praktycznego skutku — to niewątpliwe. Ani Izba panów nie znajdzie czasu, a może i chęci do ich uchwalenia, ani rząd ich ewentualnie do sankcyi nie przedłoży. Ale to pewna, że wczorajsza uchwała Izby stwarza precedens, którego przyszła Izba nie będzie mogła się wyprzeć, i z którym rząd będzie musiał się liczyć. Konsekwencyą tej uchwały jest, że jeżeli rząd sam nie wystąpi w najbliższej przyszłości z podobnym projektem, to przyszła Izba sprawę podniesie i rząd nie będzie już mógł dłużej zachować się odporne.

U schyłku żywota zatem Koto postąpiło choć nie całkiem tak, jak sobie tego życzyć należało, ale przynajmniej w części zgodnie z postępową opinią kraju — i to mu za zasługę poznać należy.

Jeszcze słówko o sprawozdaniach niemieckich dzienników z wtorkowego posiedzenia Kola. Nie wiem, kto z Kola inspirował sprawozdawców. Ale gdy posiedzenie Kola skończyło się o godzinie 10 1/2, wieczór, a pisma

poranne, już o 6 rano wychodzące, miały sprawozdania, to oczywiście ktoś z Kola udzielił im informacji. Jest to zresztą rzecz dozwolona. Ale byłoby w każdym razie przyzwyczaj, gdyby te informacje były bardziej przedmiotowe. O przemówieniu hr. Pińskiego rozpisali się te sprawozdania tak obszernie, że zajęto ono w nich więcej miejsca, niż streszczenie wszystkich innych przemówień. A nie wspomniano wcale o tem, że mowa ten zniesieniu stempla dziennikarskiego naznaczał tak daleki termin jak zniesienie wprzód loteryi i opłat od małych spadków. Wychodzi więc ta mowa w N. fr. Presse co do tendencyi zupełnie inną, niż była. Ale o p. Szczepanowskim powiedziano tylko, że popierał on wnioski z tego powodu, że... nie będą sankcyonowane. I oczywiście pochwyciły to dzienniki i jeżdżą po tem — nie wyjmując półurzędowej Reichswehr, która bardzo jest rada temu, ilekroć jej rządowi patronowie pozwolą jej udawać wielką postępowość na koszt prawdziwych postępowców. Tymczasem Szczepanowski powiedział nie to, ale coś podobnego, w zupełnie innym sensie. Mówiąc do konserwatywnych przeciwników reformy prasowej — powiedział im z ironią: Jeżeli mówicie, że z tych uchwał nic nie będzie, to tem łatwiej wam za tem głosować. To był jeżeli nie dosłowny tekst, to z pewnością sens tego ustępu — i tak on przez wszystkich był zrozumiany. Widocznie więc jest ktoś, cui prodest, żeby sprawozdania z posiedzeń Kola tak tendencyjnie były w niemieckich pismach redagowane. Wo ist die Katz?

(Zamieszczając powyższy list, musimy sprostać nasz wiedeński telegram w czwartkowym numerze. Ustęp telegramu, iż uchylenie się w Izbie od głosowania posłów postępowych przy sprawie stempla i konserwatywnych przy kolportażu, było „manewrem”, obliczonym na to, żeby oba projekty przeszły — powstał tylko z mylnego zrozumienia zbyt streszczonego tekstu telegramu. Jedni i drudzy postępowie uchyleniem się swojemu dali wyraz swoim przekonaniom — o żadnym manewrze nie ma tu mowy. — Przyp. Red.)

KORESPONDENCYE

(List oryginalny Słowa Polskiego).

Warszawa 19 stycznia.

(Dymyśie. — Marzenia Warszawiaków.)

Więści, z Petersburga otrzymane, mówią, że cywilny gubernator warszawski Andrejew, człowiek niskiego charakteru, zły na wskroś, nasz wróg zacięty, a przez swoich nienawidzony, — który w roku zeszłym publicznie otrzymał polecenie od swego naczelnika powiatu, na żądanie Imeretynskiego, ma być usunięty. Jeżeli tak jest w istocie, byłby to dobry zaczątek rządów nowego generał-gubernatora.

Rektor uniwersytetu Kowalewski, Małorus z pochodzenia, o którym wam pisałem, otrzymał już dymyśie, a od dłuższego czasu mówią, że i ober-policmajster pułkownik Gresser zostanie usunięty. Powodem nielaski owego dygnitarza jest sprawa romantyczna. Jedną z piękności rządowego teatru warszawskiego, spryknął sobie miata załoty ober-policmajstra, ten zaś, wiedziony zemstą ku niej, polecił ją zapisać na listę kobiet, stojących pod kontrolą policyi lekarskiej. No-

19 PANNA SIEKIERCZANKA.

Szkic

przez

ABGAR SOŁTANA.

(Ciąg dalszy).

Na podsienu przyszło mi na myśl, że Ursynskiego zdziwi zapewne, dlaczego do sądziego ustroiłem się w czarny wizytowy surdut i wyelegantowałem się o ile to było w mej możności. Postanowiłem więc nie zdejmować z siebie palto, żeby nie wracać jego uwagi. Udało mi się i to, Ursynski tak był zajęty swoimi żydami, że z największym pospiechem wypił ze dwa kieliszki koniaku, zjadł porcję zrazów odgrzewanych i zaczął znowu z żydami konferować.

Przedsiadałem tak, słuchając tych układow i ucząc się od tego mistrza nad mistrze kilka godzin... Nauka ta przyswajała mi się później kilka razy i to w najkrzytyczniejszych chwilach mego życia. W czasie tych pertraktacji, Ursynski zwracał się czasami do mnie, przepraszając za przedstawienie, jakie mi urządził... Rzucał później kilka frazesów, odnoszących się do naszych stosunków sąsiedzkich i towarzyskich i znowu żarł się z żydami, jak przekupień na jarmarku...

Wreszcie oczekiwana w upragnieniu godzina nadeszła, podszedłem do Ursynskiego, żeby się z nim pożegnać.

— Czekaj! — zawołał porywczo — zaraz tu nadjadą Szczęsny i Tadzio, zrobimy pulkę.

— Nie mogę w żaden sposób... Czekają na mnie w domu — odrzekłem stanowczo.

— Toś baba! Kury cię zaparpią!

Nie odpowiadałem już, bojąc się dalszych nalegań, tylko skierowałem się do drzwi.

— Stuchaj! — wołał za mną Ignas. — Zaraz po wykopaniu buraków, jadę do Warszawy i żenię się z pierwszą lepszą bankierówną... Jeżeli nie chrzczone, to ją ochrzczę i przywiozę miliony.

— Chi! chi! chi! — rozległ się wesoły śmiech żydów. — Nieuroku, jasnie pan Ursynski to ma taki delikatny dowcip, że warto jemu dać pieniądze, żeby jego słowa słuchać... Nie potrzeba jasnie panu żydówki, znajdzie się i grafianka, co za jasnie pana z milionem pojędzie, żeby jego delikatnego rozumu słuchać...

Rozwieseleni konceptem Ursynskiego żydzi, przesadzali się w komplementach dla jego „delikatnego” rozumu, ale ja już tego nie słuchałem, tylko, zebrawszy konie, co rychlej wyjechałem z miasteczka.

Gdy się znalazłem w polu i urządziłem, że nikt za mną nie jedzie, odetchnąłem swobodnie. Poznałem wówczas, jak to trudno będzie biegać w Kolendowce w tajemnicy przed całym światem. Byłem najmocniej przekonany, że gdyby Ursynski nie był dziś tak bardzo zajęty swymi interesami, to byłby na pewno ogadł, że jadę do Kolendówki i żartami rozgłoszę po

całej okolicy, że się staram o pannę Siekierczankę.

Pobudzone wędzidłem kasztany, szły wiatrem, nie oglądając się nawet, jak znalazłem się na roztajnych drogach. Nie zwolniłem nawet chodu koniom, bez chwili namysłu skierowałem je na kolendowiecką drogę... Kości były rzucone!

Wjazd, dziedziniec, budynki i dom mieszkalny, wszystko razem było dosyć okazałe i na wspaniałą miarę zakrojone; było jednak w tej sadybie coś, co ją stanowiło różniło od wszystkich dworów szlacheckich, w których bywałem. Niedługo nawet musiałem się zastanawiać, żeby sobie tę różnicę zdefiniować — wszędzie u nas był ład i porządek, tu panował na każdym kroku koszałny, w oczy się gwałtem rzucający nieład. Brama się nie zamknięta, bo jedna jej połowa, oderwany się z zawiasów, leżała obok wspaniałego, murewanego słupa. Olbrzymi gazon był w oplakany stan, poryty przez świnię, poparpany przez kury i chude charty pana Trylowskiego; miejscami tylko zdradzał, że pierwotnie był zarosnięty murawą. — Na pięknym, ciosowym balkonie, wystającym ze ścian w samym środku pałacyku, wisiała schnąca na słońcu, świeżo uprana bielizna. Pamiętam, że to najbardziej mnie wówczas zgorszyło; później się przekonałem, że tego rodzaju ozdoby widzieć można na balkonach najwspanialszych pałaców Rzymu i Wenecyi. Jednym słowem: otoczenie dworu

w Kolendowce robiło wrażenie „arabii deserty”, wyrażając się słowami kochanego rotmistrza Białogrodzkiego.

Przyznam się, że znalazłszy się na tym dziedzińcu, uczulem, że tracę zupełnie koncept i fantazyę. Niepodobna jednak było zwracać koni od samego ganku, tembardziej, że pan Trylowski z harapem w dłoni, zajęty odkarmianiem schudzonych chartów, już mnie poznał i od drzwi oficyjny wołał całą skalą swego potężnego głosu:

— Najniższy sługa pana dobrodzieja!

Skinąłem ku niemu ręką na powitanie, ale widocznie nie wystarczyło mu to, leciał ku mnie całą siłą pary.

— A co? — wołał triumfująco. — A nie wygrałem od panny Lustguttówny cały funt cukierków, prawdziwych Laudriny? Co? Co?

Milczałem, bo w żaden sposób nie mogłem mu z czystem sumieniem tej wygranej przyznać, nie wiedząc, jaki był zakład.

Z wielką troskliwością i ostentacją wysadził mnie z wózka, pocmokał po handlarsku, patrząc na moje konie i wrócił do swego zakładu. — Powiadają jak kiedyś tu przy kolacyi zobaczy panna Lustguttówna, że tego pana, to znaczy niby pana dobrodzieja, tylko co nie widać... Powiadają, że z oczu mu, to jest niby panu dobrodziejowi, poznałem, że to jest porządny, niby honorowy człowiek, a nie żaden, z przeproszeniem godności pana dobrodzieja, „drantyhuz”... Powiadają, że taki honorowy

czołwiek, co to jest prawdziwie „pikes” honorowy, to przyjdzie, choć niby na głębie nie bardzo się obiecuje... Ona ze mnie w śmiech. „Zobaczysz go pan, jak gruszkę na wierzbie”, powiada... Tak ja na to: załóżmy się. Ona: załóżmy się. I załóżliśmy się o funt cukierków... Tylko ja już przy zakładzie powiadam, że jak się zakładać, to tylko o prawdziwe „Laudriny”... Zgodziła się i my się założyliśmy... Prawda, panie, że to najdoskonalsze cukierki, te „Laudriny”.

Nie chcąc zniechęcać pana Trylowskiego do wygranego przedmiotu i nie mając zamiaru podrubowywania jego gastronomicznych wymagań, zgodziłem się w zupełności na jego zdanie i przyrzekałem wyrobom cukierniczym pana Laudrina pierwszeństwo najzupełniejsze, czem się pan Trylowski bardzo ucieszył. Ku memu wielkiemu zadowoleniu widziałem, że pan Trylowski obrał mi siebie za wyrocznicę i jest moim zagorzałym stronnikiem.

Podczas całej tej rozmowy staliśmy obaj na ganku i nie wiem, jak długo byłibyśmy tam stali, gdybym się nie był zdecydował na krok stanowczy i nie zapytał pana Trylowskiego:

— Czy zastałem panią Siekierczkę i jej córkę w domu?

(C. d. n.)

wy protektor zalotnicy trafił do Gorymkina. Minister wniesioną skargę odesłał generałowi...

Pismo petersburskie Lucz (prcmień), które rego wydawnictwo dziś już zostało zawieszonym...

Wogóle, Warszawa, zawsze zapalna, obecnie więcej, jak kiedykolwiek, rozmarzona, zapomniała o ciężkiej rzeczywistości...

Wiadomości polityczne.

Gospodarka socjalistów w Belgii. Jak wiadomo, aglacja socjalistyczna rozszerza się bardzo gwałtownie w Belgii...

W wielu np. gminach miejskich i wiejskich w listop. r. 1895 zwyciężyli socjaliści. Jaki ztąd skutek? Oto gospodarkę gminną...

Tak np. jeden z tuzów socjalistycznych i to tuż finansowy, niejaki Duchesne, członek Rady miejskiej w przemysłowym mieście...

Inny skandal głośnym jest także w sferze socjalistów.

Oto organ znanego socjalisty holenderskiego Nieuwenhava czyni sensacyjne odkrycia o członkach i przywódcach stowarzyszenia „Vooruit”...

Paweł Doumer, nowy generalny gubernator Indo-Chin, który pożegnał się z zamiarem wstąpienia do najbliższego w przyszłości gabinetu radykalnego...

wem stanowisku i z nadziei, jakie do osoby jego przywiązuje Francja. Skrytykował przytem ostro dotychczasowy system gospodarki w Indo-Chinach...

Turecja a Abisynia. W Konstantynopolu rozpoczęto na wielką skalę przygotowania do wysłania uroczystego poselstwa tureckiego do króla Menelika...

Nowe prawo imigracyjne w Stanach Zjednoczonych.

Senat Stanów Zjednoczonych już przyjął nowe prawo imigracyjne, uchwalone jeszcze przez izbę posłów na przeszłej sesji.

Według nowej ustawy, wykluczone są od przybywania do Stanów Zjednoczonych wszystkie osoby ponad 16 rok życia, które nie umieją czytać i pisać w swym ojczystym języku...

„Dla egzaminowania przybyszów pod względem czytania i pisania w każdym biurze imigracyjnym będą kartki a na każdej będzie wydrukowanych pięć wierszy z konstytucji Stanów Zjednoczonych...”

Każdy przybysz, który nie jest w stanie odczytać tych pięciu wierszy, a następnie na pisać je, ma być zwrócony do kraju, z kąd przybył i to na koszt kompanii okrętowej...

Również urzędnicy mają zapisać, który przybysz i której kartki nie mógł przeczytać. Senat do tej ustawy zrobił dodatek, iż od tego warunku zwolnieni są wszyscy Kubanecy...

Większość amerykańskich gazet uznaje, że dodatek ten jest niedostateczny i powinien odnosić się do wszystkich ucieczkowców...

Polacy amerykańscy zamierzają zająć się tą sprawą.

„Nam Polakom — pisze buffalskie Echo — należy się zająć tą sprawą spiesznie i energicznie i wystarać się, aby Polacy również wycięci zostali z pod tej ustawy...”

rzędów, które chcą naród trzymać w ciemności i żądać, aby Polakom zrobiono wyjątek od tego prawa.

Z Rady m. Lwowa.

Lwów, 22 stycznia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym zresztą zdecydowano niewiele spraw większej wagi.

Na wniosek sekcji II., przedstawiony przez referenta dra Gerstmana, przyznano Tow. dziennikarzy polskich subwencję w kwocie 200 zł. za rok 1896...

Do komisji, zajmującej się reorganizacją towarzystwa muzycznego „Harmonii” wybrano p. M. Baranowskiego.

Wreszcie sekretarz Rady odczytał skrypt, donoszący o odmownej decyzji w sprawie urzędzenia dworca kolejowego na placu Solskich.

Na tem posiedzenie zamknięto. Nastąpiła potem sesja tajna.

KRONIKA.

Lwów, dnia 22 Stycznia.

- Jutro: 23 Stycznia. Sobota. Zaśnięcie N.M.P. Wschód słońca o godz. 7 min. 47 rano, zachód o godz. 4 min. 30 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne za duszę poległych w r. 1863 odbyło się dziś rano w kościele archikatedralnym, przy dość licznym udziale wiernych.

Wybory. Utworzenie piątej kurii wyborów przyczyniło niemało pracy władzom i organom, którym przeprowadzenie wyborów jest poruczone.

U nas przyzwyczajono się już zdawna, że wszelkie wybory odbywają się w ratuszu. Także tym razem rozgrywać się będzie główna batalia w ratuszu...

„Abi tego uniknąć, okazała się konieczną decentralizacja samego aktu wyborów. Myślano pierwotnie o tem, aby przeprowadzać wybory po dzielnicach miasta w gmachach szkolnych...

Z tego powodu postanowiono przeprowadzić wybory w centrum miasta i na oduńny wniosek magistratu zgodziło się namiestnictwo.

Wybory tedy odbędą się w 15 salach, z których na każdą przypadnie około 2000 wyborców.

Naturalną jest rzeczą, że obie szkoły będą miały w dniu wyborów święto.

Zgromadzenie urzędników magistratu odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godzinie 12 w południe w sali ratuszowej.

Zgromadzenie to zwołane zostało przez wiceprezydenta Romanowskiego, wskutek wezwania połączonej sekcji II i V. Rady miejskiej, ażeby urzędnicy oświadczyli się, czy są gotowi do opłat emerytalnych 3 procentowych w którym to razie, o wiele korzystniejszy dla nich statut em. rządowy przez Radę uchwalony zostanie, jako obowiązujący także dla funkcjonariuszów miejskich.

Bezpłatne leki otrzymuje uboga ludność naszego miasta we wszystkich aptekach za receptą lekarzy dzielnicowych.

Recepty takie powinny być co do ubóstwa potwierdzone przez komisarzy dzielnic. Ponieważ jednak przepis ten ostatnimi laty często pomijano, więc sekcja sanitarna postanowiła na przyszłość odmawiać właścicielom aptek wypłaty należności za te recepty...

Wyjątek stanowią wypadki nagłe, gdzie na uzyskanie potwierdzenia nie ma czasu — odośno jednak recepty muszą być zaopatrzone klauzulą „statim” przez lekarza miejskiego.

Powtórna przejazdka przedsięwzięła dzisiaj komisja, złożona z reprezentantów gminy, magistratu — prokuratorzy państwa — władz sąowych z przybraniem znawców technicznych i sanitarnych — celem obejrzenia dalszych posiadłości miejskich...

Następne komisje odbędą się prawdopodobnie w Zubrzy i Sichowie, gdzie gmina posiada również majątności — i dopiero na podstawie uczynionych spostrzeżeń — wyraża przedewszystkiem reprezentacji władz sądowych swe zdanie, który z gruntów najlepiej się nadaje do projektowanej budowy.

Wściekliczna upodobała sobie widocznie w naszym mieście — gdyż mimo panującej od dwóch miesięcy zimy, nie chce wygasnąć. W miesiącu styczniu skonstatowano znowu siedm jej wypadków. Z tego powodu okazuje się potrzeba zarządzenia odpowiednich środków ostrożności a w szczególności wprowadzenia przymusu kagańcowego...

Lokal magazynu tytoniu przy placu Ołowym, który na zewnątrz posiada niezmienioną prawie strukturę kościoła, ma być znowu oddany służbie Bożej i Mieścił się tam istotnie jeszcze po zaborek kościół i klasztor Klarisek i dopiero za panowania cesarza Józefa II. został ten gmach zalicyzony do budynków rządowych.

Posiedzenie Tow. przyrodników im. Kopernika odbyło się d. 19 b. m. Zagaił takowe prof. Łomnicki krótkim wspomnieniem, poświęconem pamięci zmarłego d. 12 b. m. w Warszawie nestora zoologów polskich, Antoniego Walekiego.

Z koleji przedstawił prof. Niedźwiedzki spostrzeżenia przy budowie koleji Stanisławów-Woroniemia, które przedstawiają ważne uzupełnienie dotychczasowych wiadomości o tej okolicy pod względem budowy geologicznej brzegu karpackiego koło Nadwórny i Delatyna.

Następnie przedstawił prof. Dybowski 5 czaszek ludzkich, pochodzących z wykopiska, dokonanych przez prof. dra Szaraniewicza we wschodniej Galicji.

W końcu okazał prof. Zuber piekry, opalany naftą, nadzwyczaj dogodny do szybkiego ogrzewania, przestrzeni nieobyt wielkich, tanim kosztem, a bez żadnych niedogodności.

Lista sędziów przysięgłych na I. kadencję 1897 r., jest następująca: Przysięgli główni: W. Deryng, dr. A. Kalina, dr. Aleks. Malczyński, dr. J. Baudrowski, Jan Ohanowicz, W. Weber, E. Marynowski, M. Schmelkes, A. bar. Brunicki, Jan Karasiński, M. Saphir, D. Posner, W. Stankiewicz, M. Damm, W. R. Halski, Jan Moller, G. Max, W. Menda, St. Köhler, S. Zwolski, Z. Dąbrowski, Jan Stromenger, K. Zbrozek, A. Oberlyński, J. Beiser, S. Siatko-Nieczuja, J. Kintzi, dr. P. Drwiński, dr. W. Filipowski, E. Janik, J. Papier, C. Mravinczyk, A. Szczerbiński.

Ruch ludowy. W Zagorzu, w pow. Wielickim i w Branowicach małych odbyły się ożywione zgromadzenia ludowe, na których właścianie oświadczyli się przeciw socjalistom.

Ruch przedwyborczy. Według Silesii, o mandat z gmin wiejskich przy najbliższych wyborach do Rady państwa ma w Cieszynie ubiegać się dep. ks. Siewezy, zaś w piątej kurii dep. Jerzy Cieciela.

Ze sfer kolejowych. Naczelnikami stacji mianowani: pp. Wład. Gramski ze Lwowa w Podwołoczyskach, Ludwik Schlesinger z Rzeszowa w Stryju, J. Walc z Jasia w Rzeszowie i L. Theilen z Rzeszowa w Jasie.

Z Wiednia. Promocję na doktora teologii otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim ks. Tomasz Wioch, rodem ze Zabna, dyce tarnowskiej.

„Związek narodowości”. Z Wiednia donoszą: Projekt posła Bianchiniego, aby utworzył „Związek narodowości w Austrii”, któryby za pośrednictwem tak zwanych „korespondencyjnych kart dobroczynności” zbierał pieniądze i przychodził z pomocą ludności w nagłych nieszczęściach, wszedł w życie. Towarzystwo to ukonstytuowało się wczoraj. Wybrano prezydentem honorowym hr. Ledebura, rzeczywistym zaś hr. Falkenhayna.

Podwójna zbrodnia. Z Warszawy donoszą: Niezwykła zbrodnia została spełniona w domu pod Nr. 12 przy ulicy Mariensztad. W posesyi tej Szyja Arenberg utrzymuje zakład, w którym się dzieją nieraz różne halasy i awantury; stałymi gośćmi Arenberga są najrozmaitsze indywidua, rekrutujące się z szumowin i mgłów społecznych. I onegdaj znajdowali się goście tej kategorii, widocznie na kogoś oczekujący i działający z góry powziętym planem.

Wystawa kanarków. W Wiedniu otwartą została wystawa kanarków, urządzona przez Stowarzyszenie „Canaria”. Protektorem i inicjatorem wystawy jest poseł do Rady państwa Głowacki. Wystawa obejmuje przeszło 400 okazy.

Najwyższa temperatura od 7-mej rano dnia 21 stycznia do 7 rano dnia 22 stycznia b. r. była —8,0 °C., najniższa —15,0 °C. — Barometr opada.

powziętym planem. Gdy zjawili się nowi przybysze, dawniej czekający rzucili się na nich z nożami. Zawrwała gwałtowna walka, która przeniosła się na podwórze. Poślano po policy, a gdy ta przybyła, uczestnicy krwawego starcia już się rozprzeczili, lecz na podwórzu leżały dwie ofiary straszliwie pokaleczone. Jedną z ofiar natychmiast zmarła, drugą zaś zakończyła życie w drodze do szpitala.

Kawior zdrażał w Rosji, a to z 80 na 100 rubli za pud.

Najnowszą modę w klejnotach stanowią w Anglii broszki lub zapinki w formie maleńkich żółwi z topaz, z oczyma ze szmaragdów. Węże z rubinów, brylantów i szmaragdów z oczyma z szafirów, są także bardzo modne.

Bandyci znów zaczynają grasować na wyspie Sardynii. W obwodzie Obena banda zbrojcka pod dowództwem niejakiego Pan popelniała wiele bezpraw. Bandyci napadli między innymi na właścicieli ziemskich Mulasa i Salisa i ciężko obydwoch poranili; następnie uprowadzili z sobą stada Salisa.

W Chicago, w Stanach Zjedn. późn. Ameryki, firma Munson zaczęła wyrabiać pierwszą maszynę do pisania (typewriter), z polskimi czołkami i akcentami. Cena jednej maszyny 75 dol. Sprzedaje takowe księgarnia polska J. F. Smulskiego.

Parany (Brazylia) donoszą: Ks. Rozdolski, grecko-katolicki proboszcz w Prudentopolis, opisał swoją parafę. Przyczyną tego miała być, jak donosi Gazeta Polska w Brazylji, niechęć ku niemu ludności ruskiej, wśród której jest wielu radykałów (!), nieżyczących sobie wcale księdza. Ks. Rozdolski za zgodą ks. biskupa kurytybskiego osiadł w Rio Claro. — Do Kurytyby przybył klerk Godlewski z dyceyji augustowskiej. Ukończył on studia teologiczne w Rzymie. Ks. biskup kurytybski po wyświęceniu przeznaczył go do którejś z polskich kolonii.

Sobowtór. Ciekawe odkrycie zrobiono w tych dniach w Paryżu. Oto niejaki Antoni Deilhés, piarż prywatny, od początku r. 1893 aż dotąd uchodził za zmarłego w oym czasie pensyonowanego oficera kawalerji Bessona i przez ten czas pobierał za niego pensję w wysokości 240 franków. Deilhés skorzystał, z nadzwyczajnego swego podobieństwa do Bessona. Było ono tak ładzące, że ani u notaryusza, stwierdzającego tożsamość osoby ani w biurze, gdzie wypłacano pensję, nikt nie wątpił, że D. jest Bessonem. Oszustwo wykryto, po latach 4 ch, trafem dupiero.

Różność socjalistyczna wobec prawa. Udając się do małego miasteczka, mer miasta Marsylii, słynny pan Flaissières, bóstwo socjalistów miejscowych, wsiadł do byskwicznego pociągu, który idzie bez zatrzymania się z Marsylii do Talonu. Przybywszy do stacji, gdzie chciał wysiąść, pan Flaissières szarpnął za sznur alarmowy, maszynista przeraził pociąg zatrzymał i pan mer Marsylii wysiadł spokojnie. Każdy inny śmiertelnik miałby proces, ale mer socjalistyczny tego się nie obawia, bo właśnie zarządy się obawiają proces mu wytoczyć.

Dżuma w Indjach. O szerzeniu się zarazy w Bombaju, w Indjach, specjalny korespondent dziennika londyńskiego Daily Mail podaje wstrząsające szczegóły. Biletyn urzędowy głosi, iż dzienne zapada na dżumę 177 osób, z których umiera 130. Ludność Bombaju już dziś jest literalnie zdziękotkowana przez dżumę. Kto może, ucieka z zapowietrzonego miasta. Dotychczas przeszło 200.000 osób opuściło miasto. Gdy z jednej strony wyjazd tych, którzy uciekli z dotkniętego kleską miasta może korzystnie oddziaływać na ich zdrowie, z drugiej jednak strony uciekinierzy ci roznoszą zarazę coraz dalej. Strach paniczny objął mieszkańców w całym tego słowa znaczeniu. Gdy ktoś zachoruje w domu, rodzina ucieka, zostawiając chorego na Opatrzności Boskiej. Zrywają się wszelkie węzły przyjaźni, obowiązki rodzinne. Matki rzucają dzieci od piersi na ulicy i uciekają od nich, dzieci zostawiają na los szczęścia rodziców, bracia i siostry, mężowie żony i t. d. Płnkie grabarzy pełnią przeważnie żołnierze, zmuszeni do tego subordynacją wojskową. Gdyby nie to, miastowo ciał zmarłych byłoby nieopgrzebanych. Wszystkie ementarze są przepelnione, nocami psy wygrzebiały trupy, sepy zaś i orły, stacające walki z psami, szarpia pazurami i dziobami zwłoki zmarłych. Dotychczas dżuma grasuje prawie wyłącznie wśród krajowców; w koloni europejskiej było dotąd zaledwie kilka wypadków. Celem walki z epidemią domy ludności ubogiej na przedmieściach, których mieszkańcy zmarli lub uciekli przed zarazą — są palone. Władze miejscowe wytykają wszelkie ślady na walkę z zarazą, niewiele jednak mogą zrobić, na przeszkodzie im bowiem naprzód stoł konserwatywizm religijny ludności indyjskiej, następnie zaś brak uształconych na modłę europejską lekarzy. Dr. Hamilton w ostatnich dniach wystąpił z projektem, aby zmarłych nie grzebano, lecz palono w krematoryach.

Z obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie.

Dnia 22 stycznia, 10 godz. rano.

Table with 7 columns: Dnia, Godzina, Barometr (mm.), Temperatura (°C.), Wiatr (kierunek), Wiatr (sila), Zachmurzenie (nie 0-10). Rows for 21 and 22 Jan at 2h, 3h, and 7h.

Najwyższa temperatura od 7-mej rano dnia 21 stycznia do 7 rano dnia 22 stycznia b. r. była —8,0 °C., najniższa —15,0 °C. — Barometr opada.

\*) Podane stany barometru są zredukowane do poziomu morza i przy temperaturze 0° C. Obraz oznaczył stan barometru dla pewnej wysokości w metrach, należy w ogólnosci n11 mm. odjąć.

\*\*) 0 pogołnie — 10 esłkiem zachmurzenie.

Wyborny w smaku Cognac włoski. Naturalny produkt z wina włoskiego, duża butelka po 1 zł. 50 ct. — poleca: JAN MUSZYŃSKI, LWÓW, RYNEK 40. 2 butelki na prasce 5 kgl.

W Niedzielę, dnia 24 b. m., o godzinie 12 w południe, odśpiewa chór mieszany „Lutni” podczas mszy św., w kościele archikatedralnym, katedry św. Stanisława Niewiadomińskiego.

Dla członków Słow. nauczycielski i Czytelni dla kobiet, wygłosi p. prof. dr. Zipper w sobotę 23 b. m. o godzinie 6-tej odczyt na temat: „O kolebki do mogły Góthego”. Kartki z podróży.

W „Skale” wygłosi pan prof. Litvinskiy Michał, w niedzielę 24 b. m. odczyt „O Rzymie i kościele św. Piotra”. Początek o godz. 5. Wstęp wolny. Po odczytce odbędzie się wieczornica dla członków i ich rodzin. Dnia 30 bm wieczorek karnawałowy.

Bal cykli-tów, który się odbędzie dnia 4 lutego w salach Kasya miejskiego na dochód przytuliska brata Alberta, zapowiada się coraz lepiej. Protektorka hr. Stanisława Badenowa, prezes honorowy Aleksander Teborznicki jakoteż i cały komitet dokładają wszelkich starań, aby bal był świetnym i aby cel dobroczynny w zupełności został osiągnięty. Dziś w piątek odbędzie się w Kasynej miejskiej posiedzenie obszerniejszego komitetu balowego pod przewodnictwem p. Teborznickiego, na którym przedłożone będą sprawozdania komisji i t. d.

Zgromadzenie członków Banku załączkowego odbędzie się dnia 31 stycznia, w niedzielę, o godz. 4 popołudniu w sali ratuszowej.

Waleń zgromadzenie Tow. ludo-nawczego odbędzie się w sobotę d. 23 bm. o godz. 7 wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1) Zagniejenie przez prezesa. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu za r. 1896 (ref. dr. Gorzycki). 3) Sprawozdanie kasowe za rok adm 1896 (ref. p. Rebyzski). 4) Sprawozdanie komisji kontrolującej (ref. dr. Kulczycki). 5) Wybór prezesa i dwóch zastępców prezesa. 6) Wybór 7 członków zarządu. 7) Wnioski członków.

Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863 r. odbyło wczoraj X-te doroczne walne zebranie w sali Kasya miejskiego. Obecnych było przeszło 80 osób. Otworzył posiedzenie prezes p. Józef Kajetan Janowski, który poświęcił najpierw parę słów pamięci zmarłych w roku ubiegłym członków.

Ze sprawozdania wynika, że towarzystwo liczyło z końcem zeszłego roku 828 członków czynnych, a 214 wspierających. Delegacji w całym kraju istnieje 39. Dochody wynosiły 5.473 zł. 93 ct., a wydatki 5.312 zł. 38 ct.; nadwyżka zatem wynosi 161 zł. 55 ct. W rozchodzie główną pozycję zajmują datki jednorazowe w kwocie 1.245 zł., następnie idą stypendya dla sierót po uczestnikach powstania w kwocie 834 zł. Do funduszu rezerwowego złożono 638 zł., razem wynosi on 6.995 zł.

Sprawozdanie przyjęło i zarządowi udzielono absolutorium.

Nastąpiły wreszcie wybory. Prezesem wybrano przez akłamację prof. J. K. Janowskiego, zastępcą A. J. Chamca; do wydziału zaś w miejsce ustępujących z kole, na lat trzy weszli: I. Drewnowski, K. Kalita, L. Syroczyński i L. Zielenka; na rok — St. Brykoczyński, Erazm Jerzmanowski.

Wynik wyborów do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z sekcji krakowskiej handlowej jest następujący: Z wielkiego handlu wybrani pp.: 1) Henryk Schwarz 275 głosami, 2) Albert Mendelsburg 236 głosami i 3) Zygmunt Skaneer 228 głosami. Najbliższy po wybranych kandydat otrzymał sto kilkanaście głosów. Z małego handlu wybrany p. Salomon Ritterman 1.001 głosami. Po wybranych otrzymał najwięcej głosów, mianowicie 271 głosów, dr. Wł. Miłkowski.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej” dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 grudnia 1896 do 1 stycznia 1897. W miesiącu grudniu wpłynęło do kasy Towarzystwa 722 zł. 35 ct. Wydatki zaś wynosiły 1.229 zł. 50 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papieru wliczone według wartości nominalnej) 100 811 zł. 78 1/2 ct. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiego wynosi 7 604 zł. 71 ct. W Cieszynie d. 12 stycznia 1897. — Ks. Monsignore Świeży, przewodniczący. Ks. Józef Londzin, sekretarz.

W Warszawie p. Stanisław Retwand ku uczczeniu pamięci długoletniej wychowawczyni swoich córek, ś. p. Ojginye le Fron, ofiarował schrobnieniu dla nauczycielek rs. 1.000.

Zmarli. W Paryżu w 70 r. życia Emilia Rostom Boghos Paganis Rey, wdowa po pułkowniku, siostra p. Szymona Marawskiego, i t. d. — W Warszawie d. 12 stycznia 1897. — Ks. Monsignore Świeży, przewodniczący. Ks. Józef Londzin, sekretarz.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz I sły „Szkłana góra” baśń w 3 akt. 5 ods. ze śpiewami i tańcami, Zygm. Sarneckiego.

W sobotę o godz. 3-iej po południu dla młodzieży szkolnej „Izrael na puszczy” dramat w 5 akt. Juliusza Łętowskiego. — Wieczorem o godz. 8-iej po raz III-ci „Powrót taty” opera H. Jareckiego, rozpocznie „Jas i Malgosia” opera w 3 akt. Humperdincka.

Z opery. Wczoraj dawano „Powrót taty” Jareckiego i „Jasia i Malgosie” Humperdincka. W roli Malgosia wystąpiła p. panna Kozłowska pani Kliszewska i aczkolwiek pod względem wokality nie dorównała swej poprzedniczce — mimo to wywiązała się z trudnego zadania wcale dobrze — dając świeży dowód swej ujętości na naszej scenie. Pan Górski śpiewał wczoraj doskonale — nie mniej też panna Bobusa. Pan Remy to ładny baryton z brzmieniem nieco tenorem. Głos jednak zbytnie wibruje, a tony zwłaszcza niższe nadto jasne. Zdaje się jednak, że będzie to użyteczna siła dla lwowskiej sceny.

M. D. Koncert „Trio Scharwenka”, odbędzie się jutro w sali Domu Narodnego, w sobotę d. 23-go stycznia. W koncercie biorą udział: skrzypce: pani Maryanna Scharwenka-Strosow; wiolonczela: panna Józefa Donat; i fortepian: panna Agda Lysell. — Program bardzo urozmaicony.

P. Antoni Biernacki, artysta skrzypek i profesor konserwatorium muzycznego w Stanisławowie, przeniósł się na stały pobyt do Lwowa i zaangażowany został przez dyrekcję teatru hr. Skarbka do składu orkiestry teatralnej. Podobnie, jak w Stanisławowie, otworzy p. Biernacki i w naszym mieście kurs nauki gry na skrzypcach.

P. Flora Paszkowska, śpiewaczka, wystąpi d. 24 stycznia r. b. z koncertem w sali Boesendorfera w Wiedniu.

P. Józef Kotarbiński, w lutym r. b., wystąpić będzie gościnnie w Warszawie.

Macierz polska, zawsze dbała o potrzeby naszego ludu, postanowiła upamiętnić w sposób odpowiedni rok stoletniego jubileuszu legionów polskich. Wyda ona w tych już dniach osobną książeczkę „O legionach”, zaopatrzoną w liczne ilustracje.

Dr. Władysław Wiślicki, kustosz biblioteki Jagiellońskiej, członek Akademii umiejętności i redaktor „Przewodnika bibliograficznego”, mianowany został członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu. Nominacja ta jest zasłużonym uznaniem trzydziestoletniej, nieustraszonej działalności tego cichego na niwie literatury i historii pracownika, który szczególniej swojemu bibliograficznemu wydawnictwami wiele rozprasz mroków, przesłaniających naszą literaturę z doby scholastycznej, i potem humanistycznej.

Wiadomości matematyczne — taki jest tytuł nowego czasopisma zeszytowego, które zacznie wychodzić w Warszawie. Wydawcą i redaktorem jest znany matematyk p. Dickstein.

Rada państwa

(Telegr. „Słowa Polskiego”).

Wiedeń 22 stycznia. (Z Izby postów). Wczorajszą przedostatnią posiedzenie Izby było dość jałowe i bezbarwne. Najpierw uchwalila Izba bez dyskusji ustawę o nadaniu obligacyom komunalnym i kolejowym moralnego Banku krajowego prawa bezpieczeństwa pupularnego, oraz ustawę o sześćdziesięciomilionowej pożyczce koronowej miasta Wiednia. Przystąpiono potem do dyskusji nad projektem ustawy w sprawie odroczenia terminu zwrotu zaliczek państwowych, udzielonych Lublinie z powodu trzęsienia ziemi i po krótkiej dyskusji przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Rozpoczęła się dyskusja nad ustawą o kongruy. Pierwszy przemawiał p. Scheicher, który domagał się przynajmniej zaprowadzenia kwinkwenniw i odpowiedniej pensyi. To, co wyznacza projektowana ustawa, jest niewystarczające. Takimi środkami stwarza się tylko proletaariat wśród duchowieństwa.

P. Peritz żądał podwyższenia dotacyi dla kooperatorów.

Minister Gautsch przyznaje, iż położenie duszpasterzy wymaga polepszenia i że projektowana ustawa pod względem finansowym w przyszłości jeszcze polepszoną być może. Obecnie niejedno uprawnione życzenie duchowieństwa nie mogło być jeszcze uwzględnione. Większy wydatek dwóch milionów dowodzi, iż ulepszenia ustawy nie są pozorne, ale ze względu na położenie finansowe państwa, rząd musiał sobie zakreślić pewne granice. Przez przyjęcie ustawy w brzmieniu komisijnym, zakarbi sobie Izba wdzięczność ze strony duchowieństwa.

P. Wachnianin wykazywał niedostateczność ustawy i domagał się zrównania kleru galicyjskiego i dalmatyńskiego z klerem innych prowincyj.

P. Bianchini żądał podwyższenia kongruy dla pomocników proboszczów w Dalmacji.

Przemawiał dalej imieniem Koła polskiego p. Piniński Członekwo Koła, bez względu na dzielące ich stronnictwa, jednoczą się w zapatrywaniach religijnych, uważają przeto za swój obowiązek walczyć o polepszenie bytu duchowieństwa. W historii narodu polskiego odegrało duchowieństwo rolę wielką i zaszczytną i za to należy mu się wdzięczność; niestety na razie konieczność każe ograniczyć się do skromnego polepszenia. Mimo to, należałoby ze względu na wyjątkowe upośledzenie galicyjskiego duchowieństwa, pojsć za wnioskiem mniejszości. Izba, uchwalając ustawę, zakończy swą czynność dobrym uczynkiem, przynajmniej w części bowiem zadość uczyni słusznym żądaniom kleru.

P. Kronawetter twierdzi, że każde wyznaczenie powinno dbać o swych duszpasterzy i powołuje się w tym względzie na zdanie kardynała Ganglbauera, że kongrua obchodzi wyłącznie biskupów. Wyraża dalej zdziwienie, że mimo tego, iż kongrua kosztować będzie 2 miliony rocznie, nikt dotąd nie wspominał o sposobie pokrycia tego wydatku. Dochody z dóbr kościelnych powinny być rozdzielone równomiernie między duchowieństwo. Arcybiskupi pobierają rocznie 80 000 zł., proboszczowie zamieszkują wspaniałe pałace, a tu w parlamencie wspomina się o biednych proboszczach miejskich. O probostwach wiedeńskich, przynoszących 20.000 zł. rocznego dochodu, jakos tu nie słychać. Ze względu zasadniczych oświadcza się mowca przeciw ustawie.

Po przemowie p. Zurkana i sprawozdawcy Fuchsa i po przeprowadzeniu krótkiej debaty szczegółowej, Izba uchwalila ustawę w drugim i trzecim czytaniu, odrzucając zarazem wniosek mniejszości.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Pacaka w sprawie obowiązku deputowanych składania świadectw z powodu uczynionych wyrażań w spełnianiu ich czynności poselskich. Po krótkiej debacie przyjęto wniosek z małymi zmianami.

Nastąpiło sprawozdanie komisji dla ustawy o budowie kolei Strij-Chodorów, z czego skorzystali nasi „najszerzej”, aby znowu parę latek przypiąć Galicji.

Pierwszy poseł narodowo-niem. Kraus uznał za stosowne wyrazić ubolewanie, że Galicja znowu otrzymuje podarek kolejowy. Między motywami rzędu, a motywami komisji, dopatruje się mowca sprzeczności. I tak rząd uzasadnia potrzebę kolei względami na interes państwowy i ekonomiczny rozwój kraju, podczas gdy komisja stawia ekonomiczne znaczenie tej linii bardzo nisko, a nawet twierdzi, że krótsze połączenie z sąsiednim krajem niekorzystnie oddziała na ekonomiczny rozwój tej części Galicji. Dlatego też, podczas gdy rząd wstawia 500.000 zł. jako dopłatę ze strony interesentów, komisja tę cyfrę opuszcza, a tylko teoretycznie uznała potrzebę takiej dopłaty, która w praktyce nie nastąpi. W końcu zwraca się mowca do posłów polskich i powiada, że Galicja we wszystkich krajach koronnych uchodzi za nieszczęście Austrii, a istniejąca do niej nieufność wzrosła jeszcze, jeżeli nadal, tak, jak dotychczas, do galicyjskich wydatków będzie się przykładała inna miara, aniżeli do wydatków reszty prowincyj.

P. Vaszaty, jako wierny przyjaciel Rosyi, zwalcza projekt kolei, którą uważa za strategiczną i wymierzoną przeciw Rosji.

Po odparciu zarzutów przez sprawozdawcę Henzla ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Dziś ma nastąpić zamknięcie Izby postów. Wiedeń 21 stycznia, Komisja budżetowa Izby panów wygotowała już sprawozdanie o budżecie na rok 1897 i o funduszu inwestycyjnym, pochwała w niem reformy, wprowadzone przez rząd w systemie budżetowania, zgadza się zupełnie na to, aby inwestycje pokrywano osobnym kredytem i zaleca do przyjęcia cały budżet i fundusz inwestycyjny tak, jak je Izba postów uchwalila.

Wiedeń 22 stycznia. (Z Izby panów). Izba panów odbędzie dziś również ostatnie posiedzenie.

Wiedeń 22 stycznia. Kokuwania w sprawie fuzyi katolickiego stronnictwa ludowego z klerykami z klubu Hohenvarta w ostatniej chwili zachwały się.

Wiedeń 22 stycznia. Przewodniczący wielkich klubów Izby postów wręczył dziś prezydentowi Chlumetzkiemu dar honorowy w postaci złotego dzwonka.

Wiedeń 22 stycznia. (Z Izby postów). Zamykając sesję, wypowie dziś prezydent Chlumetzki mowę pożegnalną, na co odpowiedzą przewodcy wielkich stronnictw podziękowaniem prezydentowi za jego taktowne i bezstronne prowadzenie obrad. Następnie ma także prezydent zaprotestować imieniem Izby przeciw podjęciu, rzuconemu w Sejmie dolno austryackim przez postla Schneidra (antisemity) na kierownika biura prezydalnego Rady państwa, radeę dworu Halbana i na biuro stenograficzne Rady państwa.

Telegramy „Słowa Polskiego”

Wiedeń 22 stycznia. Na obiedzie dworskim wyraził się cesarz z całym uznaniem o pilności Rady państwa. Z postem Spensem mówił o pracach Sejmu szlaskiego i podniósł przy tej sposobności wybitny talent kardynała, biskupa wrocławskiego Koppa, który mając sufraganię cieszyńską, jest członkiem austriackiej Izby panów i wicemarszałkiem Sejmu szlaskiego.

Wiedeń 22 stycznia. Tutejsza akademja umiejętności wyznaczyła znaczny fundusz na zbudanie dzumy. W tym celu trzech lekarzy z wiedeńskiej ogólnej kliniki udaje się w tych dniach do Bombaju.

Praga 22 stycznia. Policja odkryła związek tajny „Rewolucyjno Czeski”, który miał rzekomo podobne jak Omladina cele. Sześć osób aresztowano. Znalezione przy nich rewolwery i sztylety.

Tryest 22 stycznia. Rewizja sanitarna, dokonana na przybyłym z Indji parowcu „Imperator” okazała, że niesłusznie obawiano się o zawleczenie dzumy na tym statku. Stan zdrowia na tym okręcie jest doskonały, a wskutek tego pozwolono wyładować wszystkim pasażerom, po poprzednim poddaniu desyfekcyi ich pakunków.

Budapeszt 22 stycznia. Kopalnie węgla Anika zamienione są na wielki obóz wojskowy. 3.000 robotników zawieszło pracę. Wielu z nich aresztowano. Z 11 ciężko rannych osób umarło 8. Stan zdrowia ciężko rannego oficera zandarmeryi Ballo jest beznadziejny. Nadchodzą ciągle nowe bataliony piechoty. Położenie jest niebezpieczne, gdyż bastowka zaczyna się rozszerzać między górnikami w Reszycy, która niedawno częściowo spłonęła. W Reszycy odbyła się wczoraj konferencja mężów zaufania z Aniny. Prawie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe są wstrzymane.

Rzym 22 stycznia. Agencja Stefanięgo donosi, że rząd austriacko-węgierski w myśl inicjatywy Włoch, zaproponował urzędowi rządów różnych państw zwołanie międzynarodowej konferencji do Wenecyi, celem powzięcia środków ochronnych przeciw zawleczeniu zarazy z Indji.

Rzym 22 stycznia. Dekret królewski odracza sesję parlamentu. Dekret rozwiązujący Izbę pojawił się w tych dniach.

Rzym 22 stycznia. Na Sycylii panuje wielka panika przed niebezpieczeństwem zawleczenia dzumy.

Rzym 22 stycznia. Nowe wybory do Izby odbędą się 4 kwietnia, a otwarcie sesyi nastąpi 28 kwietnia.

Drezno 22 stycznia. Hr. Góluhowski odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Berlin 22 stycznia. Dzienniki donoszą, że w sprawie aresztowanego komisarza kryminalnego Tauscha, przesłuchano byłego ministra Köllera.

Berlin 22 stycznia. W Sejmie praskim wnieśli polscy posłowie interpelację z powodu rozwiązywania publicznych zgromadzeń za to, że na nich przemawiano w polskim języku.

W dalszym toku debaty budżetowej odparł poseł Karliński napadzi ministra oświaty Bossego, który odpowiadając Mottlyemu na jego żądania, aby Polakom przywrócono prawa, należące ich narodowości, użył wyrażenia Cicerona: Quis tulerit Gracchos de seditione querentes? (któż ścierpi Gracchów przygotowujących rewolucję). Poseł Karliński zauważył, że gdyby atak pruskiego ministra wcześniej się wydarzył, możnaby go było posądzić o użycie podobnego manewru dla utwierdzenia się w dotychczasowym stanowisku. Czy zaś i dziś tak sądzić można, mowca nie wie.

Jeżeli jednak Bosse nie jest w stanie udowodnić Polakom zaczepnych zamiarów, a mimo to imputuje im tajne i zmierzające do naruszenia obecnego ustroju państwa niemieckiego zamiary, to jest podłym oszczercą. (Ogromny hałas. Prezydent przywołuje mowcę do porządku). Po ucieszeniu się Izby oświadcza Karliński, że w Poznaniu snują się indywidua, podobne do Tauscha, które stają oparcie w prasie prowincjonalnej i stąd muszą być wymiecione. Minister skarbu Miquel utrzymuje, że on sam należąca przedmiotowość zachowywał wobec prasy polskiej chociaż on nieletosiłowie go szarpała.

Bosse oświadcza, że stronnictwo jego w roku zeszłym, w czasie przesilenia Köllerskiego nie było zachwianem. Od roku 1893 wystąpiła na jaw narodowo-polska agitacja. Minister cytuje jeden z głosów prasy polskiej w sprawie obrad nad budżetem, gdzie powiedziano o Polakach: jesteście paryasami i bezkarnie dajecie sobie język wydzierać! Z innych artykułów dosadnie się okazuje, że naród polski gotów się cały poświęcić do walki, gdyby zaszła tego potrzeba.

Dlatego rząd musi być nadzwyczaj czujnym i energicznym, aby rozumnie bronił swoich praw. Polacy nie są wprawdzie żadnymi Prusakami drugiej klasy, — ale ich nieuprawniona agitacja zagraża interesom Niemiec. Nie uznawali oni nigdy niemieckiej uprzejmości, to też naród niemiecki nie liczy na ich wdzięczność. To co, rząd dla nich uczynił, zrobił jedynie dla sprawiedliwości, nie dla jednania sobie wdzięczności.

W czasie faktycznych sprostowań oświadczył Karliński, że jeżeli Bossem wolno bronić rzekomo zagrożonych przez Polaków praw państwowo narodowych, to i on na to jako poseł pozwolił sobie może.

Hamburg 22 stycznia. Pracodawcy oświadczyli, że są gotowi porozumieć się z robotnikami, którzy prosili o pośrednictwo senatu i że przyjmą wszystkich z powrotem robotników, nie mogą się jednak zgodzić na wydalenie ze służby przyjętych w czasie bastowki robotników.

Paryż 22 stycznia. Umarła tu matka prezydenta Carnota.

Paryż 22 stycznia. Mąż zaufania negusa Menelika, Chefneux, Francuz, przybył w porowie z Abisynii do Marsylii. Według Matin polecił negus Chefneuxowi postarać się o zapewnienie budowy kolei z Djibuti do Harararu.

Londyn 22 stycznia. Biuro Reutersa donosi, że rząd angielski zabronił statkom przybywającym z Indji zawijać do portów Malty.

Telegram giełdowy: Wiedeń 22 stycznia.

Przy zamknięciu giełdy porannej notowano. Kredyty austriackie 374.45, Kredyty węgierskie 413.75, Anglobank 157.25, Länderbank 250.00, Kolej państwowa 361.75, Południowa 91.25, Alpy 88.40, Tytoniowe 159.50, Tureckie 53.60, Usposobienie niechętnie.

Dział ekonomiczny.

Szampan rosyjski. Winiarze rosyjscy wystali po raz pierwszy szampan swego wyrobu za granicę, mianowicie do Austrii. Jeśli próba ta się powiedzie, zamierza rosyjski minister skarbu ze wszystkich sił poprze eksport szampana rosyjskiego. Wywóz masta rosyjskiego ułatwił w podobny sposób minister zniżeniem taryfy kolejowej.

Kolej do Indji wschodnich. Jeszcze o jednym wielkim projekcie kolejowym dochodzi wiadomość z Petersburga. Oto w ciągu roku 1897, opracowane będą studia nad budową kolei Orenburga do Taszkentu, przez stepy, Taszkent zaś już niezadługo połączony zostanie z koleją Zakaspijską. Otóż z powodu projektu tej linii, łączącej bezpośrednio posiadłości w środkowej Azji z siecią kolejową Rosyi europejskiej, powstał zamiar połączenia koleją Europę ze wschodnimi Indjami, przy pomocy właśnie odnogi orenburskiej, doprowadzonej prawie do samej granicy Afgani-stanu. Z wybudowaniem tej kolei urzeczywistni się projekt kolei Orenburg-Kalkuta, przed kilkunastu laty uważany jeszcze za niewykonalny. Istnienie takiej kolei miałoby olbrzymie znaczenie dla Warszawy wobec jej położenia geograficznego.

Ustawa przeciw zwyczajowi żywności. Nareszcie po kilkunastu latach przyoblekł się projekt ujęcia handlu i wyrobu żywności ludzkiej w jakieś stałe przepisy — w ciało ustawy, uchwalonej w Radzie państwa. Jak zapewnia Przgl. Rolniczy, cesarz ustawę tę już sankcjonował i niebawem należy oczekiwać jej publikacyi, a następnie, w sześć miesięcy od ustawowego ogłoszenia — zacznie ona obowiązywać. Aby wyrzecć skutek należy, wymagać będzie ta ustawa rozległych prac przygotowawczych. Jednym z głównych jej celów jest zapobieżenie fałszerstwu środków żywności, a ułatwienie uczciwej produkcji i do tego właśnie potrzeba dokładnych przepisów wykonawczych i należytego jej wykonania. Rząd w budżecie na rok 1897 żąda na kosztą wprowadzenia tej ustawy w życie kredytu 67.000 zł., a mianowicie na utworzenie początkowo pięciu zakładów probierczych, a to: we Wiedniu, Gracu, dwóch w Pradze i jednego w Krakowie. Zakłady te będą otyle związane z wszczętami, że głównymi kierownikami ich będą kierownicy uniwersyteckich instytutów higienicznych.

Opócz zakładów probierczych, zamierzono prawo ustanawia t. zw. rady przyboczne, które będą miały stanowczy wpływ na rozumienie ustawy, co jest rzeczą słuszną, bo urzędniczy zakładowi mogliby z czasem doprowadzić do jednostronnego pojmowania przepisów prawnych. Akcyra rad przybocznych do prowadzić będzie musiała z czasem do stworzenia całego t. zw. codex alimentarius i do wydania uzupełniających ustaw. W Niemczech np. wydano takie dodatkowe ustawy o sprzedaży nafty, przedmiotów ołowianych i cynkowych, o używaniu barwników do zabarwiania żywności, o sprzedaży surogatów masta, kawy, wina it. d. Austriacka ustawa zawiera wyraźne pozwolenie dla rządu wydawania podobnych dodatkowych przepisów. Ustawa austriacka miała za wzór podobną ustawę niemiecką, ale znacznie lepiej jest pomyślana. Spodziewać się należy, że odda ona po wprowadzeniu bardzo poważne usługi przemysłowi zarzem wiejskiemu, jak i fabrycznemu.

Z targu zbożowego, Lwów 21 stycznia. Za 100 klg. netto loco Lwów: pszenica 7,50 do 8,20, żyto 6,85 do 6,10, jęczmień browarny 6. — do 6,75, jęczmień pastowny 4,90 do 5,25, owies 5,50 do 5,75, rzepak 11. — do 12,50, groch 5. — do 8. —, wyka 4,25 do 4,75 nasienie linaie — do —, nasienie kon. — do —, bobik 4,25 do 4,75, hreczka — do —, konicznia czerwoną galicyjską 35. — do 40. — szwedzka 40. — do 50. — biała 40. — do 55. —, tymotka — do —, anyż — do —, kukurudza stara 5. — do 5,20, nowa — do —, chmiel stary — do —, chmiel nowy na termin — do —, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Waranty od — do —.

Usposobienie spokojne. Ceny targowe: Bochnia, dnia 21 stycznia. Dziś płacono za 100 klg. netto: Pszenicę

od 7 zł 60 ct. do 8 zł. — ct. Żyto od 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 ct. Jęczmień od 5 zł. 80 ct. do 6 zł. — ct. Owies od 5 zł. 50 ct. do 5 zł. 80 zł. Kukurudza 6 zł. — ct. do 6 zł. 50 ct. Groch od 7 zł. 50 ct. do 8 zł. — ct. Fasole od 7 zł. 50 ct. do 8 zł. — ct. Tatarke od — zł. — ct. do — zł. — ct. Proso od — zł. — ct. do — zł. — ct. Pól od 5 zł. 50 ct. do 5 zł. 75 ct. Koniec od 32 zł. — ct. do 50 zł. — ct. Ziemiaki od 1 zł. 90 ct. do 2 zł. 10 ct. Słomę od 1 zł. 80 ct. do 1 zł. 90 ct. Siano od 2 zł. — ct. do 2 zł. 30 ct. Masto za 1 kilio od 80 zł. — ct. do — zł. 90 ct. Jaja za kopę od — zł. — ct. do 1 zł. 20 ct.

Na targ zwierzęcy spędzono: Bydła 297 Koni 700. Swin 993 i płacono za 100 klg. żywej wagi: Bydło od 16 zł. 50 ct. do 17 zł. 50 ct. Świnie od 29 zł. — ct. do 30 zł. — ct. Konie za sztukę od 20 zł. — ct. do 250 zł. — ct. Następnj jarmark odbędzie się dnia 4 lutego.

Giełda towarowa: Cukier surowy loco Aussig 12. — do 12,05, loco Olomuniec 11,37 1/2 do 11,45, loco Berno-Wiedeń 11,47 1/2 do 11,55, na luty loco Aussig 12,05 do 12,10, cukier w kostkach prima 34,25 do 34,50, secunda 34. — do 34,25. Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15,30 do 15,40 Nafta kaukaska transito Tryest 5. — do 5,20, galicyjska przeźroczysta 19,50 do 20. —

Wiedeń 21 stycznia. (Kursa telegraficzne): Alpejskie Towarzystwo górnicze 88,30, Węgierskie akcy kredytowe 413,50, Akcy anglo-austriackie 157,50, Akcy banku Union 297,60, Akcy kolei południowej 91,25, Losy tureckie 54,50, Akcy kolei państwowej 363. —, Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 293,00, 4-proc. galic. oblig. propin. z 1889 r. 97,40, Akcy tytoniowe 158. —, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97,30, Akcy kolei Elbety 275,25, Akcy banku dla krajów koronnych 250,25, 4-procentowa węgierska renta złota 122,35, Akcy banku związkowego 260,00, Rubel papierowy 1,27,25, Węgierska renta papierowa 99,65, Kredytowe ziemskie 459,00, Rimamurania 243,00. Usposobienie silne.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 22 stycznia 1897.

Table with columns: Wiedeń, Paryż, Lwów, Hamburg, Bremen, New-York. Rows: Cesarska, Salonowa, Standard White, Zapala, Kalkuzka, Ropa amerykańska, Ropa galicyjska, Olej smarowy rosyjski 0,907, Olej smarowy 0,900, Olej wreszconowy, Olej cylindrowy, Olej smarowy innej proveniencji. Prices in zł. and ct.

Lwów z Izby handlowej 22 stycznia 1897.

Table with columns: I. Akcy na sztukę (bez kuponu bieżącego), II. Listy zastawne na 100 zlr (bez kuponu bieżącego), III. Obligacye na 100 zlr (bez kuponu bieżącego), IV. Monety. Rows: Kolei gal. Kar. Ludw., Kolei lwowsko-czerniowieckiej, Banku hip. gal., Banku kredy. gal., Akcy Garbarni, Banku hipotecznego, Banku hip., Banku hip. 4 pr., Banku kraj., Tow. kred. gal., Galicyjski funduszy prop., Bukow. funduszy prop., Komun. Banku kraj., Pożyczki kraj., Dukat cesarski, Napoleonodor, Pol. miedziany, Kubel rosyjski srebrny, 100 marek niemieckich. Prices in zł. and ct.

Jako korzystną lokacyę kapitałów

polecamy 4 1/2% Listy zast. Banku kraj. 4% Listy zast. Banku kraj. 4% Oblig. kom. Banku kraj. 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj. Powyższe papiery sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym. Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany Ignacego Rosnera Lwów, plac Maryacki 1. 5, (Hotel Francuski) kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

# PEREŁKA

PRZEZ GY P ' A.

(Ciąg dalszy).

— Więc bożyszczem, któremu jestem poświęcony, jest pan Giraud, korepetytor Piotrusia de Jonzac, człowiek, zaszczycony protekcją panny Perełki. Dziękuję za objaśnienie. Lubię znać stan rzeczy.

— Ależ — rzekła Dyoniza, która się zarumieniła — ja nie proteguję wcale pana Giraud, ja...

— Nie broń się pani. Wiem dobrze, jaką rolę odgrywa biedny korepetytor... który nie ma frańka... w życiu tak pięknej panny jak Perełka. To rola ofiarna... która przedstawia dosć dokładnie to, co nazywają „panem bez znaczenia”.

— Nie wiesz, mój przyjacielu — powiedziała markiza po odejściu Dyonizy — do jakiego stopnia to dziecko jest dobre! Z tym chłopczycą, o którym nie zapomnieli, i który zresztą jest bardzo miły, obchodzi się zupełnie w ten sposób, jak z paniczami najwykwintniejszymi i najwyżej przez świat stawianymi pod względem majątku. Powiadają ci, że to istna perełka... zobaczysz.

— Może nawet zanadto zobaczę.

— Jako zanadto?

— Tak Jestem, jak pani wiadomo, skłonny do uniesień, mam stare głupie serce, które się zrywa za najmniejszym błysnięciem i którego potem nie mogę zmusić do milczenia.

— Ależ Perełka jest moją wnuczką, mój biedny przyjacielu...

— Cóż to znaczy?

— To znaczy, że mogłaby być twoją.

— Do licha, wiem to dobrze!... ale to jest rozumowanie... a młode serce rozumują mało lub źle...

— I wtedy?...

— Wtedy... — mówił pan de Clagny, śląc się na śmiech — żartowałem, naturalnie!

Perełka przebiegła główny, wspaniały podwórze pałacu. Upał był bardzo wielki. Pawie, siedząc na przewróconym pniu drzewa, zdawały się głupie i śmieszne a psy rozciągnięte leżały na boku z wyciągniętymi łapami i dyszły ciężko pod palcami promieniami słońca, nie szukając, pomimo to, cienia. Nikogo nie było na podwórzu, ani w parku, z wyjątkiem Piotrusia, który w białym drelichowem odzieniu i w wielkim słomianym kapeluszu przechadzał się w ulicach z kasztanów.

Dyoniza wbiegła szybko na senody, wpała jak burza do pokoju lekcyjnego, lecz na progu zatrzymała się nagle z pozorem zmieszania. Przy stole siedział pan Giraud, który się zerwał na jej widok.

— Och, przepraszam... szukam Piotrusia; sądziłam, że jest tutaj... i że pan jest na przedchadze...

Bardzo zakłopotany, młody korepetytor odpowiedział, szukając wyrazów, które mu na myśl przyszły nie chciały.

— Nie... pani... nie... to ja tu jestem... przeciwieństwo do Piotrusa wyszedł... lecz... jeżeli pani sobie życzy... jeżelibym mógł mu powiedzieć... bo... pani miała zapewne coś do powiedzenia?

Tracił zupełnie głowę, widząc ją tak ładną, z policzkami delikatnie zarumienionymi mimo ogromnego gorąca i temi mieniącymi się oczyma, które z łagodnością na nim spooczyły. Odpowiedziała natychmiast z pewnym zakłopotaniem:

— Tak... istotnie mam coś do powiedzenia Piotrusiowi. lecz jemu samemu... chociaż to pana dotyczy... lepiej będzie...

Giraud przerwał zaniepokojony:

— Mnie dotyczy?... mnie?... prawdziwie, nie wiem... pytam się siebie, co...

Przyszła mu myśl, że przybyła mu powiedzieć, iż po tem, co zaszło przedwczoraj, nie mógł dłużej pozostawać w Bracieux. Szał

go ogarniał, gdy przedstawił sobie, iż nietylko będzie musiał oddać się od Perełki, lecz pozostanie bez miejsca przez przeciąg tych długich dwóch miesięcy, podczas których spodziewał się mieć życie zapewnione.

Młode dziewczę patrzyło na niego z uśmiechem i dobrocią, wreszcie odrzekło:

— Bo... to... trudne jest do powiedzenia... interesowanemu...

— W takim razie Piotrus... — Och, Piotrus, który nie jest, uznaje to sama, zręcznym dyplomata, mogłby lepszą znaleźć drogę, aby panu powiedzieć...

— Aby mi powiedzieć?...

— Że dziś wieczór będzie pan z nami przy stole... migrena, widzi pan, to dobra wymówka dla kobiet... i to jeszcze...

— Lecz, zechciej pani uznać... że, pomijając przykrość... tak wielką jednak... której doznam, iż nie będę w stroju takim, jak inni... nie byłoby stosowne... ze względu na gości...

— Tak, masz pan może słusność... to nie byłoby stosowne... gdyby pan był sam nie we fraku... ale będzie jeszcze pan de Clagny, który zostanie w stroju wizytowym... w takim wypadku... pojmuje pan...

— Pani — odpowiedział młody człowiek — pan de Clagny, którego widziałem przed chwilą, gdy przybywał, pan de Clagny jest starcem... i jako taki może pozwolić sobie

wielu rzeczy, których ja... w mojem położeniu nadewszystko... ja nie...

— Pan!... pan musi być posłuszny babci, jak młode dziecko, grzeczne... ponieważ to babcia mnie przysyła... wie pan teraz?...

— A — wyszedł korepetytor zawiadziony — to pani marka... spodziwałem się, że to pani... Ale przypominam sobie, że pani musi się gniewać na mnie... za...

Zapytała go zdziwiona:

— Gniewać się na pana?... za co?

— Lecz... za to, że... pani wie dobrze... przedwczoraj, gdy mimo mej woli w bi bliotece...

Wesoła twarzyczka Perełki schmurzyła się na te słowa; spowaźniawszy, wypowiedziała:

— Sądziałam, że nigdy już o tem mowy nie będzie... choć, żeby pan zapomniał o tem, co mi pan powiedział...

Pozostała przez mgnienie oka nieruchoma, zamysłona i dodała przgluszonym głosem:

— Ja chcę przedewszystkim zapomnieć, ja chcę zapomnieć!

Powieki jej spuściły się wtedy, drgały żywo, rzucając na różowe policzki, świecące pełnem światłem, cień jakiś dziwny rzęsów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Pociąg	Go-dzina	przychodzi do Lwowa	Pociąg	Go-dzina	odchodzi ze Lwowa
mieszany osobowy	7 <sup>15</sup>	z Janowa	pospieszny	6 <sup>10</sup>	do Czerniowiec i Suczawy
"	7 <sup>35</sup>	z Suczawy i Czerniowiec	"	8 <sup>40</sup>	do Krakowa w pol. z N Sączem i Rozwadowem
"	8 <sup>15</sup>	z Sokala i Jarosławia przez Rawę	mieszany	9 <sup>15</sup>	do Janowa
"	8 <sup>45</sup>	z Stryja i Ławocznego	"	9 <sup>35</sup>	do Belzca w pol. z Sokalem i Jarosławiem
"	9 <sup>05</sup>	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	9 <sup>50</sup>	do Podwołoczysk i Brodów
"	9 <sup>35</sup>	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Jasłem i Rawą	"	9 <sup>55</sup>	do Stryja i Ławocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	1 <sup>15</sup>	z Janowa	"	9 <sup>55</sup>	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
pospieszny	1 <sup>30</sup>	z Krakowa w pol. z Now. Sączem, Zagórzem i Chyrowem	"	10 <sup>35</sup>	do Czerniowiec i Suczawy
"	1 <sup>45</sup>	ze Stryja i Ławocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	pospieszny	2 <sup>05</sup>	do Podwołoczysk i Brodów
"	2 <sup>05</sup>	z Suczawy i Czerniowiec	osobowy	2 <sup>45</sup>	do Czerniowiec i Suczawy
"	2 <sup>30</sup>	z Podwołoczysk i Brodów	pospieszny	2 <sup>50</sup>	do Krakowa w połączeniu z Rawą i Chyrowem
osobowy	2 <sup>50</sup>	z Podwołoczysk i Brodów	mieszany	3 <sup>05</sup>	do Janowa
"	5 <sup>45</sup>	z Belzca w pol. z Sokalem i Jarosławiem	osobowy	3 <sup>05</sup>	do Stryja i Skolego
Noo			Noo		
osobowy	6 <sup>15</sup>	z Suczawy i Czerniowiec	osobowy	6 <sup>15</sup>	do Krakowa w pol. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	6 <sup>35</sup>	z Janowa	"	7 <sup>05</sup>	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	6 <sup>55</sup>	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem	osobowy	7 <sup>35</sup>	do Stryja i Ławocznego
pospieszny	8 <sup>15</sup>	z Krakowa	mieszany	7 <sup>50</sup>	do Janowa
osobowy	9 <sup>30</sup>	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Rawą	osobowy	10 <sup>15</sup>	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	9 <sup>45</sup>	z Suczawy i Czerniowiec	"	10 <sup>45</sup>	do Podwołoczysk i Brodów
"	10 <sup>15</sup>	z Podwołoczysk i Brodów	pospieszny	11 <sup>15</sup>	do Krakowa w pol. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	10 <sup>40</sup>	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	4 <sup>40</sup>	do Krakowa w pol. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
"	12 <sup>10</sup>	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	"	5 <sup>25</sup>	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5 <sup>10</sup>	z Krakowa w pol. z Nowym Sączem i Jasłem	pospieszny	5 <sup>55</sup>	do Podwołoczysk i Brodów

## Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzieli u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzieli u prezidenta krajowej dyrekcji skarbu Korzyńskiego. Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w przedzium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchania u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

## Wystawy i muzea.

— Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w niedzielę, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

— Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, ps. otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu.

— Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

## OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1897/98 z dniem 5 kwietnia 1897.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który: 1) wykaze się: że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrowy i nienagannyh obyczajów; 2) w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży egzamin wstępny służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzonej w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca 1897 do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem przy znaczniejszym odbiorze, meble żelazne, materace druciane, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

1.000 tutek nieklejonych z doskonałą francuską bibułką po zdr. 1 i wyżej, poleca fabryka F. Nizałowski Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

Handel galanteryjny na prowincji z liczną klientelą, dobrze się rentujący, jest z powodów rodzinnych do sprzedania. Kapitał potrzebny 12.000 zł. Zgłoszenia pod „Handel“ do Administracji „Słowa polskiego“.

„POLAK“  
Pismo dla wszystkich wychodzi raz w miesiącu pod redakcją Kasp. Wójnara od października 1896 r. i podaje zajmujące wiadomości ze wszystkich z em polskich, jakie prawa ma lud polski i jakie jest jego położenie pod Moskalim i Prusakim, tu w Galicji i w Ameryce. Na żądanie posyła się numer na ok. i opłatnie.  
Prenumerata roczna wynosi 1 zł. półroczna 50 ct.  
Adres: Redakcja „Polaka“ w Krakowie ul. Szpitalna 1. 7.

Spółnika z kapitałem 5 tysięcy zł. poszukuje się w celu utworzenia filii pewnego rentownego interesu handlowego na prowincji. — Zgłoszenia pod Z. Z., Administracja „Słowa polskiego“, Lwów.

POZYCZKI pp. Urzędnikom bezinteresownie wyrabia się. Zgłoszenia p. t.: Rogala, Administracja „Słowa polskiego“.

WANNY długie lakierowane po 15 i 16 zł., cynkowe 24 zł., nasiadowe po 2 zł. 6 i 7.50. Kłozety pokojowe po zł. 8.50, 17 i 30. — poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1. (naprzeciw Katedry).

Jan Dziewoński we Lwowie Halicka 1. 6.

Story automatyczne m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □ 2 zł. 20 ct., story patyczkowe sztuka 1 zł. 20 ct do wielkości 100—200, poleca Fabryka stór i żaluzji we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie wyszła odblita ze „Słowa Polskiego“ „Z tajemnego archiwum“ (warta z dzieł Galicji) Stanisława Schnür-Pełpowskiego. Cenn 50 centów.  
Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż Hausmana i we wszystkich księgarniach.

„Galicyska Księga adresowa“ dzieło obejmujące kilkadziesiąt tysięcy nazwisk fabrykantów, przedsiębiorców, kupców i przemysłowców krajowych, objętości blisko 700 stron druku, przesłanie w płótno czerwone oprawne, ze złotymi i czarnymi wyciskami, nabyć można za połowę ceny!

to jest za 1 zł. (awniej 2 zł.) z przesyłką pocztową 1 zł. 15 ct., przesyłkę pieniężną wprost pod adresem wydawcy: Jan Burger, Lwów, plac Bernardyński, 1. 7.

Dzieło to nietylko w każdym kancie znajduje się powinno, ale niepoślednie usługi oddać może W. P. Adwokat, Notaryuszom i Otszornim dworskim.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, flozeli, floflossu i kordonek. Mydła, perfumy, szcztolki, grzebienie. Ołbrzymi wybór najgustowniejszych zasztych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Masło solone zupełnie świeże, pierwszej jakości, sprzedaje w faskach 25 kg. po cenach bardzo przystępnych Zarząd Gospodarstwa mlecznego w Jureczkowej, poczta Krościenko, koło Chyrowa.

Pensyonatek ogródka frebrowskiego Heleny Komar, ul. Grotgiera 1. 2. — przyjmuje wpisy dziatwy od lat 3—7 codziennie od godziny 9—2.

Wydawnictwo Hipolita Wawelberga.

### TRYLOGIA HENRYKA SIENKIEWICZA.

„OGNIEM I MIECZEM“ 2 tomy  
„POTOP“ 3 tomy  
„WOŁODYJOWSKI“ 1 tom

w taniem „Jubileuszowem wydaniu“.

Do nabycia dla prenumeratorów „Słowa polskiego“ po cenie 2 zł. 50 ct. za wszystkie 6 tomów, w oprawie 4 zł.

w Administracji „Słowa polskiego“, Lwów, Pasaż Hausmana.

Jako dobrą i pewną lokacyę polecamy

4 1/2% Listy hipoteczne	4 1/2% Listy banku krajowego
4% Listy hipoteczne koronowe	5% Obligacje banku krajowego
5% Listy hipoteczne premiowane	4% Pożyczkę krajową
4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego	4% Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszszym kursie dziennym.

## KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. gal. akcyj. Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Handel HERBATY I KAWY

## EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

HERBATA	KAWY
zbioru najowego	o smaku czystym, aromatycznym które rozsyła franco do każdej stacy pocztowej w woreczkach
1/2 kl. Congo zł. 1.20	
Souchong czarna 2.—	
„ sibiur majowy 3.—	
Kaysow czarna 4.—	
Melange de Lond. 4.—	
Wysielki herbaciane 1.30	
Wysielki najlepszych herbat 1.60	

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą

Wydawnictwo groszowe imienia Tadeusza Kościuszki

W KRAKOWIE, ul. Szpitalna 1. 7. — poleca

- 1) Kalendarz ilustr. na rok 1897, pt. „Siewca“, (przedtem „Gospodarz“). Cena 30 ct., na pięknym papierze 40 ct. Całość obejmuje 200 stron druku, prócz ogłoszeń i zawiera mnóstwo artykułów o nader obfitej i urozmaiconej treści powieściowej, historycznej; piękne utwory poetyckie włościan i innych znanych autorów, wskazówki lekarskie prof. Bujwida, bajki Sabaly itd. 2) O Naczelniku Kościuszcze przez K. Wojnar, wydanie II., str. 36, cena 5 ct. 3) Pieśni narodowe, wyd. III., znacznie powiększone, str. 48. Obejmuje 66 najpiękniejszych pieśni patriotycznych, cena 5 ct. 4) Pieśni narodowe z muzyką, do śpiewu i na fortepian w opracowaniu utalentowanego kompozytora M. Swierzyńskiego po 75 ct. Dla pp. nauczycieli, uczniów, włościan i pp. organistów po 50 ct. 5) Książę Mackiewicz, bohaterka za wiarę i wolność, przez M. Sieczkowską, cena 5 ct. Dziełko to obejmuje dzieje powstania narodowego na Zmudzi w 1863 r. 6) Złota Wółka, obrazek wiejski przez Jana Świętka, członka Akademii Umiejętności, str. 45, cena 5 ct. 7) Dzieje Polski w ostatnich stu latach z obrazkami, część I. przez K. Wojnar, str. 96, cena 15 ct. Dziełko to obejmuje dzieje nasze w zaborze moskiewskim aż do 1895 r. 8) O zachowaniu zdrowia. Sześć książeczek, napisanych przez dr. Bujwida, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego: O przyczynach i zapobieganiu chorobom zarazliwym po 3 ct., Jak należy uprawiać i napoje są najzdrowsze po 3 ct., Jak należy urządzić pomieszkowanie, aby uniknąć chorób po 3 ct., Jak otrzymać dobrą wodę do picia. Znaczenie wodociągów i kanałów po 3 ct., Jak ratować w nagłych wypadkach zachorowania po 3 ct. 9) O prawach obywatelskich, przez dr. T. Dwernickiego, cena 10 ct. 10) Ilustr. kalendarz na r. 1897, pt. „Gospodarz“, (str. 184), po niższej cenie 15 ct. 11) Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje, przez dr. J. Zanietowskiego, asystenta Unwers. Jagiel. Pod tym tytułem wyszły sześć książeczek, a jaki cel mają to już sama nazwa wskazuje. Cena po 4 ct. W książeczkach tych znajduje się mnóstwo obrazków.

GALICYJSKI

## Bank Kredytowy

przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowya takowe

po 4 1/2% rocznie.